

## UWAGI NA MARGINESIE PEWNEGO PRZYPISU

W książce pt. *Maryja Wspomożenie Wiernych*, Warszawa 1986 (praca zbiorowa), w przypisie 20 na s. 263 Krystyna Kuźmak za-  
kwestionowała niektóre fragmenty mojej książki pt. *Organizacja diecezji łuckiej i brzeskiej od XVI do XVIII wieku*, Lublin 1983 (Redakcja Wydawnictw KUL) twierdząc, że przepisałem je z prac takich autorów, jak: K. Kuźmak (o bractwach), J. Kłoczowskiego (o klasztorach), K. Kumora (terytorium i granice diecezji, oraz praca o klasztorach), A. Petraniego i M. Brudzisza (seminaria duchowne), A. Weissa (ujęcie strukturalne), nazywając moją książkę po prostu plagiatem. Pragnę ustosunkować się do tych zdumiewających, nieuzasadnionych i krzywdzących zarzutów.

Monografia o diecezji łuckiej i brzeskiej oparta została o bogate archiwalia. Dzięki tej dysertacji dowiedzieliśmy się o uposażeniu diecezji, jej stolicach i rezydencjach biskupich, urządach centralnych, dworze biskupim, kancelarii zadwornej, wikariatach i oficjałatach generalnych, sufraganatach okręgowych, synodach diecezjalnych, kapitule katedralnej i kolegiatach, a także o seminariach duchownych. Poznaliśmy też jej organizację terytorialną, archidiaconaty, oficjałaty okręgowe, dekanaty, prepozytury, sieć parafialną, miejsca pielgrzymkowe, kolonie akademickie. Dowiedzieliśmy się, że w tej diecezji istniały i działały szkoły parafialne, szpitale, bractwa itp. Wspomnieć można, że np. w roku 1772 diecezja ta obejmowała 2 archidiaconaty (Łuck i Brześć Litewski), 3 oficjałaty (Łuck, Janów Podlaski, Braclaw), 2 kolegiaty (Ołyka, Janów Podlaski), 19 dekanatów, 258 parafii polskich, 77 szkół parafialnych, 58 szpitali, 123 klasztory męskie i żeńskie.

Z powyższego spisu zagadnień wynika, że przez moją pracę zdobyłem diecezję łucką dla nauki polskiej niemal z zapomnienia i niewiedzy. Diecezja ta odżyła jak gdyby na nowo. Dzięki żmudnej kwerendzie źródłowej odkryłem sieć parafialną z roku 1604, statuty kapituły katedralnej, nieznaną synody, nieznaną relacje biskupów o stanie diecezji, nieznaną dotąd badaczom prepozyturę okręgową w Brześciu Litewskim, inwentarz biskupstwa i cenną dokumentację o sanktuarium maryjnym w Łucku.

Zwracam się więc do Krystyny Kuźmak z uprzejmym pytaniem: kto przede mną zajmował się organizacją diecezji łuckiej i brzeskiej, abym mógł od niego odpisać? Kto przejrzał tysiące kart archiwalnych i zebrał obfitą bibliografię źródłową? Kto dał tej diecezji liczne, wartościowe, udokumentowane archiwaliami tabele i szerokie omówienie tylu spraw? Kto wydał drukiem wartościowe pozawczo dokumenty źródłowe? Kto odkrył sieć parafialną, statuty, nieznanne synody, relacje, prepozyturę, inwentarz biskupstwa i dokumentację o sanktuarium maryjnym w Łucku? Kto ukazał historiografii Kościoła w Polsce tyle parafii, instytucji i udokumentował je źródłami? Od kogo można było to odpisać? Tylko dyletant pod adresem tej pracy może rzucić obelgę: plagiat. Przejdźmy do szczegółowych wyjaśnień.

1. Nieprawdą jest, że w paragrafie o seminariach przepisałem fragmenty od A. Petraniego. Owszem, cytowałem go, ale zaznaczałem w przypisach. Nieprawdą jest, że we fragmencie pracy o klasztorach skopiowałem studia B. Kumora. Przecież B. Kumora nie zajmował się klasztorami i zakonami diecezji łuckiej i brzeskiej.

2. Trzeba korzystać z dotychczasowego dorobku, zwłaszcza wtedy, kiedy dane zagadnienia mają już swoją literaturę. Wszystkie studia, związane z moim tematem, omówiłem we wstępie (s. 76 nn). W treści pracy zaznaczałem to w przypisach. Nie moja wina, jeśli zacytowałem m.in. zdanie z książki lub artykułu, które cytowali przede mną M. Brudzisz, J. Kłoczowski, B. Kumora czy K. Kuźmak. Każdy badacz ma wolny dostęp do źródeł i opracowań. Okazuje się, że K. Kuźmak nie zna metodologii, nie myśli spójnie, a także nie rozumie właściwie sensu rzeczownika „plagiat”.

3. Nie jest plagiatem paragraf pt. *Terytorium i granice diecezji* (s. 8), skoro cytuję *Granice* B. Kumora 12 razy w przypisach tego fragmentu. Ale wolno mi informacje poszerzyć czy zacytować źródło, które miałem w ręku i przebadalem.

4. Nie jest plagiatem paragraf o seminariach, skoro odwołuję się do pracy M. Brudzisza 15 razy, a paragraf liczy 11 stron. Zresztą wymieniłem jego pracę o seminarium w Janowie we wstępie (s. 77), zaliczyłem do literatury pomocniczej (s. 78 n) jako opracowanie (łącznie z seminarium w Węgrowie), które w pracy oczywiście wykorzystałem (s. 81). Mając do wyboru odnośnie do seminarium w Janowie możliwość zacytowania M. Brudzisza i J. Pruszkowskiego (który pracę wydrukował), wolałem wybrać tego ostatniego, choć cytuję również i maszynopis M. Brudzisza. Miałem przecież prawo korzystania i z akt oficjałatu janowskiego i z prac J. Pruszkowskiego czy J. Sawickiego. Wartościowe relacje

M. Brudzisza o seminariach uzupełniłem szczegółami, które odnalazłem w archiwaliach.

5. Nie jest plagiatem paragraf o bractwach (s. 8), K. Kuźmak cytuję w przypisach 6 razy (w dwóch miejscach podaje: *passim*), a 3 razy w tabeli. Wolno mi zacytować B. Kumora, piszącego o stowarzyszeniach kościelnych, a także i innych autorów. Nie jest to bowiem prawo zastrzeżone wyłącznie dla K. Kuźmak. Tak się złożyło, że i K. Kuźmak korzystała w niektórych partiach swojej pracy o bractwach z dorobku innych autorów, których i ja cytuję. Prawdą natomiast jest, że pomyliłem się i źle odczytałem mapę w książce o bractwach K. Kuźmak, a to m.in. dlatego, że zasugerowałem się niejasnym tytułem mapy.

6. Nie jest plagiatem fragment o klasztorach. Pracę J. Kłoczowskiego pt. *Zakony męskie* odnotowuję w przypisach 20 razy, a tabele z tej pracy aż 94 razy. We wstępie wymieniłem prace J. Kłoczowskiego i E. Janickiej-Olczakowej dotyczące problematyki zakonów (s. 77) i pisałem, że „wymienione wyżej studia stanowią dla nas wartościową literaturę pomocniczą” (s. 78), a przy końcu wstępu (s. 82) stwierdziłem, że „rozdział ostatni (o klasztorach) ...jest może najmniej oryginalnym, dlatego, że autor oparł się przy jego opracowaniu na dotychczasowych badaniach”.

7. Podobieństwo do pracy A. Weissa, jak i do innych prac o analogicznej strukturze i tematyce, wydaje się być rzeczą naturalną. Zostały one napisane pod kierunkiem tego samego Promotora i na tym samym seminarium. Analogiczne były tematy obu prac, dlatego podobna była również ich budowa. Monografii A. Weissa nie pominąłem ani w bibliografii, ani we wstępie. Co więcej, po wymienieniu pracy A. Weissa, poinformowałem: „Pod wpływem zamierzeń opracowania w ten sposób innych diecezji polskich, powstał m.in. projekt przedstawienia organizacji diecezji łuckiej i brzeskiej” (s. 74). Warto wspomnieć, że kiedy pisałem swoją dysertację, praca A. Weissa nie była jeszcze wydrukowana.

8. Być może, że przypisy w mojej pracy stawiałem niezbyt precyzyjnie. Być może, należało dodać po dwa przypisy tych autorów, których wymienia K. Kuźmak lub je tylko odpowiednio przesunąć. Być może, jako początkujący historyk, nieudolnie cytowałem niekiedy autorów, a korzystając z ich dorobku, korzystałem w niektórych przypadkach również z ich sformułowań. Z pewnością można by tu i ówdzie dopisać zdanie wyjaśniające, np. że praca o bractwach K. Kuźmak ma charakter pionierski, a jej struktura nie budzi zastrzeżeń (?). Na pewno należałoby dodać kilka zdań we wstępie lub w samej pracy o badaniach przeprowadzonych przez innych jeszcze, nie wymienionych autorów. Wszystkie te uwagi znajdują się zapewne w drugim wydaniu książki, uzupełnionym i poprawionym.

9. Zdaję sobie sprawę z tego, że omawiana tutaj praca, podobnie jak inne ludzkie dokonania, nie jest dziełem doskonałym. Dlatego usprawiedliwiałem się we wstępie: „Uwzględniono także potrzebne nam opracowania do tego tematu. W wykazie bibliografii podano tylko te, które w pracy rzeczywiście wykorzystano” (s. 81). Według zasad metodologii bibliografia, wstęp, treść, zakończenie, aneksy składają się na całość książki. Nie można podważyć określonego fragmentu pracy bez uwzględnienia wstępu, bibliografii czy zakończenia. Książka jest całością integralną.

Kończąc, chcę powiedzieć otwarcie, że sposób, w jaki K. Kuźmak pisze o mojej książce jest złośliwy, dyletancki, a nade wszystko zarzut o plagiat pozbawiony jest jakichkolwiek uzasadnień. I jeszcze jedna uwaga. Książka, o której mowa, jest rozprawą doktorską. Promotorem jej był Ks. Prof. dr hab. Bolesław Kumor, a recenzentami — Pan Prof. dr hab. Janusz Tazbir i Ks. Prof. dr hab. Stanisław Librowski. Doprawdy trudno uwierzyć, aby wymienieni Profesorowie nie znali metodologii nauk historycznych, natomiast znała ją K. Kuźmak. A może to tylko brak odpowiedzialności za słowo napisane?